

MICHAŁ BAŁUCKI



**DOM  
OTWARTY**

*Salonik elegancki. Portiery w oknach i przy drzwiach, stół na środku, nakryty dywanem*

## **SCENA PIERWSZA**

*Władysław, Telesfor, Kamila, Adolf, później Franciszek*

*Kamila z Adolfem siedzą przy pianinie, po lewej Telesfor i Władysław po prawej grają w szachy*

KAMILA

*grając sonatę Beethovena*

Raz, dwa trzy – raz, dwa, trzy.

*Do Adolfa, siedzącego tuż obok niej*

No, teraz pan.

ADOLF

*który zapatrzony w nią, zapomniał o grze na cztery ręce, ocknąwszy się*

A prawda – teraz ja.

*Niby zabiera się do grania i zamiast grać, ogląda się na grających w szachy, a widząc ich zajętych, bierze prędko rękę Kamili i całuje dwukrotnie ogniście*

KAMILA

*wyrywając szybko rękę*

Panie! Bo jak mamę Kocham, tak pan klapsa dostaniesz, jak nie będziesz spokojnie siedział.

ADOLF

*biorąc ją powtórnie*

Jeszcze tylko ten jeden raz.

KAMILA

*jak wyżej*

Panie! Bardzo proszę – bo powiem wujaszкови.

ADOLF

*błagalnie*

Panno Kamilo!

KAMILA

*głośno*

Wujaszku!

TELESFOR

*z fajką w ustach, nie oglądając się, zapatrzony w szachy*

A co tam takiego?

KAMILA

Bo tu pan Adolf jest niegrzeczny.

TELESFOR

*jak wyżej*

No, no, Adolfku, bądź grzeczny – pocałuj ją w rękę na przeprosiny.

ADOLF

*ucieszony*

A widzi pani, wujaszek pozwala.

*porywa jej rękę i obsypuje pocałunkami*

KAMILA

*wyrywając mu rękę*

Panie! Bo się naprawdę pogniewam. Pan wiesz, że ja tego nie lubię. Graj pan.

ADOLF

Zaraz.

*Zaczyna grać*

KAMILA

Przecież pan ma dwa takty pauzy.

ADOLF

*przestaje grać*

Prawda, dwa takty pauzy.

KAMILA

Ach, jaki pan dziś nieznośny! No, zaczynajmy...

*Zaczyna grać*

Raz, dwa, trzy – raz, dwa, trzy – teraz dopiero pan.

*Grają oboje sonatę Beethovena, jednak tak, aby nie głuzyli rozmowy innych osób*

WŁADYSŁAW

Na wuja pociąg.

TELESFOR

*zapatrzony w szachy, podnosząc palec do góry*

Zaraz, zaraz, bo ja tu mam planik kapitałny, tylko

*nuci*

„I chciałabym, i boję się”.

*Mówi*

E! Co tam! Starosta albo kapucyn, naprzód!

*Suwa piona i nuci*

„Naprzód, naprzód marsz, rabiata, na podbicie reszty świata”.

FRANCISZEK

*w białym fartuchu do pasa wychodzi z lewej strony z drugich drzwi i idzie do grających w szachy*

Proszę panów, pani się pyta, czy tu nakryć do kawy?

WŁADYSŁAW

*zajęty szachami*

To mógł wuj tu iść?

TELESFOR

*zadowolony*

A mógł, mógł; ty się musisz zasłaniać, a ja idę wtedy pionem na królową; a co?

*Nuci*

„Czy widzisz na tej skale tego, co straszną trzyma broń?”

FRANCISZEK

Proszę panów, pani się pyta, czy...

WŁADYSŁAW

*opryskliwie*

Idź do diabła! Nie nudź mnie! Nie widzisz, że jestem zajęty; skrzeczy i skrzeczy za uszami!

KAMILA

*do Adolfa, grając*

Patrz pan na nuty, nie na mnie, bo się znowu pomylisz.

ADOLF

Kiedy ja wolę na panią.

FRANCISZEK

*stojąc za Kamila*

Proszę panienki...

KAMILA

Ale ja nie wolę. No, pilnuj się pan w takcie, raz, dwa, trzy.

*Grają dalej*

FRANCISZEK

Proszę panienki...

*Widząc, że go nie słyszą, odchodzi machnąwszy ręką*

E! Kto by się tam z nimi dogadał!

*Idzie w głąb na prawo*

## **SCENA DRUGA**

*Ciż i Janina z lewej, z drugich drzwi*

JANINA

*do Franciszka*

No, cóż?

FRANCISZEK

*ruszając ramionami*

Proszę pani, kiedy tak wszyscy zajęci, że choć strzelaj za uszami, nie usłyszą.

JANINA

To nakryj tu i przynoś samowar.

FRANCISZEK

*idzie na prawo do drugich drzwi, skąd za chwilę wraca, nakrywa stół obrusem, znosi filiżanki, bułeczki w koszyczku etc.*

JANINA

*idzie do Władysława i opiera się na jego ramieniu*

Przy kimże szczęście?